

**Janusz Gudowski**



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

**UKRAIŃSKIE  
BESKIDY WSCHODNIE**

tom 1

**Monografia krajoznawcza**



**DIALOG**

Janusz Gudowski

**UKRAIŃSKIE BESKIDY  
WSCHODNIE**

tom 1  
Monografia krajoznawcza

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

Do druku opiniował  
Prof: dr hab. Jerzy Kondracki

Redaktor  
Janina Skrzypek

Redakcja techniczna i skład komputerowy  
Jolanta Maciejewska

Fotografie:  
16 i 25 pochodzą ze zbiorów  
prof. Jerzego Kondrackiego  
4-11, 13-15,17-24, 26, 28 ze zbiorów Autora  
zdj. na okł. i 29 autorstwa Jarosława Burgera Nowosielskiego

Książka dofinansowana przez  
Komitet Badań Naukowych

Copyright  
Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 1997

ISBN (ePub) 978-83-8002-360-4  
Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna  
ISBN (Mobi) 978-83-8002-364-2

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2015

# Spis treści

- Od autora
- Poznanie Beskidów Wschodnich
  - Badacze i podróżnicy na karpackich szlakach
  - Dawna i dzisiejsza turystyka w Beskidach Wschodnich
  - Beskidy Wschodnie w powojennej kulturze polskiej
- Środowisko przyrodnicze
  - Podział geograficzny
  - Budowa i ukształtowanie
  - Klimat
  - Hydrografia
  - Świat roślin
  - Fauna
  - Ochrona przyrody
- Zarys historii
  - Dzieje najdawniejsze oraz pierwsze wieki państwowości ruskiej, polskiej i węgierskiej
  - W państwie polskim i węgierskim
  - Pod władzą Habsburgów
  - Pierwsza wojna światowa
  - Lata wojen 1918-1920
  - W międzywojennej Polsce i Czechosłowacji
  - Druga wojna światowa
  - WZSSR
  - W niepodległej Ukrainie
- Społeczeństwo i jego współczesne przeobrażenia
  - Struktura narodowościowa
  - Kultura pasterska

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

- Dzisiejsze życie wsi karpackiej na Ukrainie
- Architektura, sztuka ludowa i rzemiosło
- Bibliografia
- O autorze
- Przypisy

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

## OD AUTORA

W lecie 1980 r. przypadkowo usłyszałem przez radio audycję o przejściu przez polską grupę akademicką tzw. Łuku Karpat. Wtedy po raz pierwszy mogłem się zetknąć z żywą relacją, mówiącą o teraźniejszości Beskidów Wschodnich. Pamiętam niekłamaną, ale i pozytywną zazdrość, z jaką wysłuchałem tego reportażu. Miałem wówczas za sobą ponad dziesięć lat częstej włóczęgi po Bieszczadach i Beskidzie Niskim, namiastce - choć jakże pięknej - tego, co znajduje się po stronie ukraińskiej. Włóczęgi pełnej fascynacji, typowej dla ludzi, stykających się z niszczącymi resztkami kultury dawnych mieszkańców tych gór i z nimi samymi, nielicznymi góralami ruskimi; fascynacji wspartej poezją „Harasyrna” i zbieraniem własnej dokumentacji fotograficznej. A także spojrzeń z najdalszych południowo-wschodnich krańców Polski na majaczące Bieszczady Wschodnie i Połoninę Równą, za którymi kryły się wówczas zupełnie nierealne Gorgany, Czarnohora i inne pasma Karpat Wschodnich.

Minęło kolejnych dziesięć lat i oto sam znalazłem się w Beskidach Wschodnich, w miejscu można rzec najbardziej klasycznym: na Przełęczy Legionów oraz na zalesionych gorgańskich grzbietach. Zaraz potem przyszedł drugi wyjazd, i trzeci, i następne. Po bodaj dwudziestym straciłem rachubę. Za którymś razem, kiedy uświadomiłem sobie zainteresowanie tymi terenami zwłaszcza w środowiskach akademickich, zrodziła się myśl przygotowania monografii krajoznawczej, wykorzystującej zarówno bardzo bogatą dawną literaturę oraz publikacje współczesne, jak i możliwe szczegółowe obserwacje własne. Tak doszło do powstania tej pracy, której uzupełnieniem jest przewodnik górski.

Materiały do niej zbierałem przede wszystkim w terenie, notując obserwacje i rozmowy z miejscowymi na reporterskim dyktafonie, a później korzystając także z kamery video. Wielu wrażeń dostarczyło mi poszukiwanie źródeł pisanych. Są one bardzo bogate i niestety rozproszone: w Polsce znajdują się m. in. na Uniwersytecie Warszawskim (Biblioteka Główna oraz na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych), na Uniwersytecie Jagiellońskim, w Bibliotece Narodowej, a także w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Bardzo cenna jest dokumentacja zgromadzona na Ukrainie, zarówno dawna, jak i współczesna: we Lwowie w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk im. Stefanyka (dawne Ossolineum) oraz w kolekcji „Bukovienensia” na Uniwersytecie Czerniowieckim.

W moich wyprawach na Ukrainę uczestniczyło wiele osób, związanych z Akademickim Klubem Turystycznym przy SGGW w Warszawie, grupującym studentów i pracowników różnych uczelni, imiennikiem sławnego lwowskiego AKT, tak wielce zasłużonego dla poznania Beskidów Wschodnich. Koledzy ci pomagali mi w zbieraniu części danych, uzupełniali relacje, pomagali przygotować mapy, byli pierwszymi krytykami powstającej pracy. Chciałbym im przy tej okazji podziękować. Serdecznie dziękuję także Panu Profesorowi Jerzemu Kondrackiemu za życzliwą i nadzwyczaj bogatą pod względem informacji recenzję tej pracy, jak również za udostępnienie zdjęć i niepublikowanej dotąd mapy śladów zlodowaceń w Karpatach Wschodnich z 1938 r.

Na koniec należy skomentować użyte w tytule określenie „Ukraińskie Beskidy Wschodnie”. Termin „Beskidy Wschodnie” występuje w literaturze i opracowaniach kartograficznych w bardzo różnym znaczeniu. Dziś przyjmuje się, że jest to część Karpat zewnętrznych (fliszowych), za której północno-zachodnią granicę uznaje się od czasów Antoniego Rehmana Przełęcz Łupkowską. Gorzej jednak z ustaleniem granicy południowo-wschodniej (szerzej piszę o tym w rozdziale I). Niezależnie od tego, w mojej pracy sporo uwagi poświęcam również Karpatom wewnętrznym, niezaliczanym do Beskidów, a zwłaszcza Górom Czywczyńskim, wzdłuż których biegła granica Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, a także karpackim podgórzom. Ta niespójność tytułu i zakresu pracy może być jednak, jak sądzę, zaakceptowana, biorąc pod uwagę, iż nazwa „Beskidy Wschodnie” ma w naszej literaturze ważne i stałe miejsce, niepozbawione przy tym treści emocjonalnych.

*Janusz Gudowski*

*Warszawa, luty 1997 r.*

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

# POZNANIE BESKIDÓW WSCHODNICH

## Badacze i podróżnicy na karpackich szlakach

Beskidy Wschodnie wcześniej zainteresowały świat nauki. Bogactwa przyrody, minerały i nieznanne rośliny kusily uczonych i poszukiwaczy. Równie szybko zaintrygowały badaczy, a także pisarzy i poetów, społeczności żyjące w trudno dostępnych dolinach karpackich, ich styl życia oraz bogata, pełna ukrytego znaczenia kultura. Zanim jeszcze powstały pierwsze prace o Podhalu i Beskidach w granicach dzisiejszej Polski, pojawiły się opisy mówiące nie tylko o zasobach naturalnych Beskidów Wschodnich, ale także o mieszkańcach tych gór i ich życiu.

Trudno stwierdzić, kto pierwszy prowadził badania naukowe na tych terenach. Dawne mapy tych ziem, na przykład *Polonia et Hungaria* Sebastiana Münstera z 1540 r., sięgają rodowodem map powstałych w starożytności, zwłaszcza *Cosmographii* Klaudiusza Ptolemeusza z II w. n. e. [por. L. Szaniawska 1993 oraz J. Bzinkowska 1993]. Na pewno pierwszym badaczem nie był zoolog Gabriel Rzączyński (1664-1737), autor wydanej w 1721 r. w Sandomierzu pracy „*Historia naturalis curiosa Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*”, w której opisał m. in. gatunki ryb występujące w Stryju i Dniestrze.

. . . *Materiał tam zebrany nie jest wynikiem jego własnych badań, lecz wykorzystania obszernej literatury krajowej i zagranicznej.*  
Wydawnictwo Dialog (e) Copyright wersja elektroniczna  
- napisali autorzy „Zarysu dziejów przyrodniczych w Polsce” (Wiedza Powszechna, Warszawa 1983).

Przyjęto uważać, że dorobek naukowy na temat Beskidów Wschodnich początkuje 4-tomowa praca Francuza Balthasara Hacqueta pt. „*Neueste physikalisch-politische Reisen in den Jahren 1788, 89. . . [etc. do 1795] durch die Dacischen und Sarmatischen oder Nordlichen Karpathen*”, wydana w Norymberdze w latach 1790-1796. Wielce to dziś rzadkie dzieło<sup>1</sup>. Balthasar (Belsazar) Hacquet de la Motte był profesorem historii naturalnej, fizjologii i chirurgii na uniwersytecie we Lwowie, a w Beskidach Wschodnich poszukiwał z polecenia wiedeńskiego rządu minerałów. W 1805 r. Hacquet został przeniesiony na Uniwersytet Jagielloński, jako profesor chemii i botaniki, gdzie po dwóch latach objął stanowisko dziekana wydziału medycyny. Jego karpacką kolekcję paleontologiczną oraz skał i minerałów - łącznie kilka tysięcy okazów - zakupił w 1809 r. elektor saski dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie do dziś znajduje się wiele eksponatów z tego zbioru, zachowanych w Muzeum przy Instytucie Nauk Geologicznych UJ [W. Ziembicki 1926; „Polski Słownik Biograficzny” tom IX; Österreichisches Biographisches Lexikon 1959; U. Mazurkiewicz 1988].

Hacquet stał się jednocześnie prekursorem badań dotyczących społeczności Karpat Wschodnich. „*Neueste physikalisch-politische Reisen*” zawiera nie tylko opis geologii Karpat. W „*Historii Uniwersytetu Lwowskiego*” napisano o Hacquecie, że zbierał kamienie, opisywał faunę i florę, notował spostrzeżenia swoje antropologicznej, a nawet społecznej



natury [za: W. Ziembicki 1926]. Rzeczywiście, Hacquet pisze o starowierach rosyjskich Filiponach na Bukowinie, o Żydach, Karaimach, Cyganach i Pokucianach, załączone zaś miedzioryty ilustrują ich stroje, a nawet „tańce pokuckie” (sądząc po ubiorach, miedzioryt ten rzeczywiście pokazuje taniec Pokucian, a nie Hucułów - tom III, s. XIX; opis na s. XXI). Trzeba jednak podkreślić, że Hacquet - o czym nie wspomina żaden z autorów omawiających jego zasługi - w zasadzie nie wędrował po Beskidach Wschodnich, a jedynie dotarł do ich podgórzy, najdokładniej poznając podgórze Bieszczad Wschodnich oraz Bukowinę<sup>2</sup>. Terminy „Hucuł, Bojko i Łemko” nie występują w jego pracy (być może nie były jeszcze wówczas stosowane w dzisiejszym znaczeniu), a nazwa „Czarnohora” jest wymieniona tylko raz (*Czarna Guma, wo die Czermos-niegra entspringt* - tom I, s. 172).

Właśnie badania kulturowe skupiły na sobie zainteresowanie kolejnych badaczy. W kilkanaście lat po pracy Hacqueta ukazała się publikacja autorstwa Ignacego Lubicza Czerwińskiego pt. „Okolice zadniestrskie między Stryem a Łomnicą”, wydana we Lwowie w 1811 r. Zapoczątkowała ona bogatą literaturę polską na temat społeczności i kultury ludowej Beskidów Wschodnich. W następnych latach ukazały się m. in. prace Milewskiego, Zaleskiego, Bielowskiego i Wójcickiego, a przede wszystkim jednego z największych badaczy z połowy XIX w. - Wincentego Pola, kulturoznawcy, geografa i poety. Dzięki tym właśnie pracom wydawany od 1880 r. w kongresówce „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” mógł zawierać tyle szczegółowych informacji o Beskidach Wschodnich.

Ukoronowaniem naukowego dorobku polskiego w XIX w. stało się monumentalne dzieło Oskara Kolberga, opisujące folklor wschodnio-beskidzkiej Ziemi w ośmiu tomach ogromnej edycji, liczącej łącznie blisko 70 tomów. Znakomitą zachętą do poznawania Beskidów Wschodnich okazała się wystawa etnograficzna w Kołomyi w 1884 r., zorganizowana staraniem Czarnohorskiego Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego. Ekspozyty z tej wystawy stały się początkiem kilku kolekcji muzealnych, do dziś istniejących w zachodniej Ukrainie.

Poznaniu mieszkańców Beskidów Wschodnich służyły także liczne utwory literackie pisarzy i poetów, którzy przybywali tu jako kuracjusze, a zarazem prekursorzy turystyki<sup>3</sup>. Relacje pisane w konwencji reportażowej zaczęły się pojawiać już w pierwszej połowie XIX w. m. in. w prasie lwowskiej, a później w *Wędrowcu* oraz w *Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego*. Dziś mają one wartość cennego dokumentu źródłowego. W niepodległej Polsce tradycje nurtu podróżniczego, w którego dorobku znalazły się również przewodniki i wartościowe monografie, przejęły czasopisma *Wierchy* oraz *Ziemia*, a także wydawany jedynie w 1938 r. znakomity *Złoty Szlak - Kwartalnik poświęcony kulturze Ziemi Halickiej*.

W międzywojennej Polsce badania Beskidów Wschodnich były prowadzone zwłaszcza przez uczonych z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: etnologów, antropologów, filologów i geografów. Ich pracy patronowała również Komisja Naukowych Badań Ziemi Wschodnich oraz Koło Naukowe Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Dzięki m. in. tym studiom historycy nauki polskiej mogą dziś mówić o lwowskiej szkole antropologii (Czekanowski), etnologii (Schneider, Fischer, Falkowski) czy geografii (Rehman, Romer). Szczególnie bogate były badania prowadzone przez liczną grupę geografów, zwłaszcza

geobotaników i geomorfologów (przed odzyskaniem niepodległości H. Zapalowicz, J. Nowak, S. Pawłowski, E. Romer; w okresie międzywojennym W. Goetel, B. Świdorski, A. Środoń, L. Sawicki, J. Kondracki). Współpraca różnych dyscyplin naukowych przynosiła efekty. I tak na przykład studia antropogeograficzne Romera czy Gąsiorowskiego stały się ważnym przyczynkiem do poznania społeczeństwa tej części Karpat.

Nie mniejsze od Polaków zasługi, szczególnie w zakresie studiów nad kulturą ludową Karpat Wschodnich, położyli badacze ukraińscy. Najcenniejszą publikacją w historii badań folkloru Beskidów Wschodnich jest czterotomowa praca Ukraińca Włodzimierza Szuchiewicza „Huculszczyzna”, będąca nieprzebraną kopalnią wiadomości o kulturze materialnej i duchowej Hucułów w drugiej połowie XIX w. Dziełem Ukraińców są również jedne z wcześniejszych opisów życia wschodniokarpackich górali autorstwa Iwana Wahylewicza (Jana Wagilewicza)<sup>4</sup> i Jakuba Hołowackiego. Do klasycznych należą dziś prace Sofrona Witwickiego, wieloletniego proboszcza parafii greckokatolickiej w Żabiu, uznawanego w połowie XIX w. za największego znawcę Hucułów<sup>5</sup>. Wśród podstawowych źródeł znajdują się również sześciotomowe „Etnografični materiali z Uhorskoj Rusi” autorstwa folklorysty Włodzimierza Hnatiuka, wydane we Lwowie w latach 1897-1911 i porównywane z dorobkiem Kolberga. Z kolei etnografią Bojkowszczyzny zajmował się jeden z największych pisarzy ukraińskich Iwan Franko, który jako przewodniczący komisji etnograficznej w Towarzystwie Naukowym im. Szewczenki współorganizował w początkach bieżącego stulecia badania w Bieszczadach Wschodnich.

Trzeba również wspomnieć o niedostatecznie jeszcze poznanym ukraińskim dorobku lat międzywojennych. W Polsce znane są jedynie prace geografa Włodzimierza Kubijowicza, którego artykuły o gospodarce pasterskiej czy na temat klasyfikacji Karpat Wschodnich były publikowane także w międzywojennej Czechosłowacji. Wśród geografów ukraińskich piszących o Karpatach Wschodnich należy przede wszystkim wyróżnić Stepana Rudnyc'kiego, uważanego za ojca geografii ukraińskiej (uczeń Antoniego Rehmana), który w latach 1901-1914 prowadził badania na Zakarpaciu, a w 1925 r. opublikował w Użhorodzie pracę poświęconą geologii i morfologii Kotliny Panońskiej. Rudnyc'kij przygotował także monografię Czarnohory, której rękopis został jednak skonfiskowany w 1919 r. przez polską policję i nigdy nie ukazał się drukiem.

Bogaty jest również dorobek kulturoznawców ukraińskich okresu międzywojennego. Prace ich ukazywały się w *Etnografičnim Zbirniku* oraz *Zapiskach*, wydawanych we Lwowie przez Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki, w *Litopisie Bojkivščiny* w Samborze<sup>6</sup>, w Użhorodzie natomiast Towarzystwo „Proswita” publikowało *Naukowy Zbirnik*. Publikacje tam zawarte są mało znane, nie doczekały się dotychczas omówienia i nie były wykorzystywane przez innych badaczy. Mało znany jest także dorobek Rusinów zakarpaccy z lat międzywojennych (m. in. prace Hodinki i Tichego).

Badaniami Beskidów Wschodnich zajmowali się nie tylko Polacy i Ukraińcy. Jednym z najbardziej zasłużonych był Austriak Raimund Friedrich Kaindl, profesor oraz rektor uniwersytetu czerniowieckiego, autor licznych prac o kulturze materialnej Podkarpacia,

Zakarpacia i Bukowiny z przełomu XIX i XX w. W zbiorach Ossolineum we Lwowie (dziś Biblioteka Naukowej imienia N. Stefanyka, należącej do Narodowej Akademii Nauk Ukrainy) oraz w kolekcji „Bukovienensia” Uniwersytetu w Czerniowcach znajduje się ponad 50 prac Kaindla, często z jego odręczną dedykacją, poświęconych kulturze materialnej różnych grup narodowościowych i etnograficznych, występujących w tej części Karpat. Trzeba przy tej okazji podkreślić rolę uniwersytetu czerniowieckiego w badaniach dotyczących Karpat. W latach 80. i 90. ubiegłego stulecia, a także w początkach XX w., powstało w Czerniowcach wiele unikalnych dziś prac, dotyczących bukowińskich Rusinów, Ormian, Rumunów, Niemców, Lipowian (rosyjskich starowierów) i innych, autorstwa badaczy austriackich i mniej licznych rumuńskich. Po pierwszej wojnie światowej, gdy Bukowina znalazła się w granicach Rumunii, nastąpił bardzo wyraźny spadek aktywności naukowej w tej dziedzinie. Chociaż dotychczasowa nazwa „Uniwersytet Franciszka Józefa” została zmieniona na „Wolny Uniwersytet” (Universitea Libera), badania nad wielokulturowością Bukowiny zostały przez Rumunów praktycznie wstrzymane. Nie służyła temu zresztą polityka władz rumuńskich: wieloletni stan wyjątkowy w północnej Bukowinie i narzucana romanizacja.

Znaczący wkład do poznania tej części Karpat wnieśli Czesi. W latach 40. XIX w. Karel Zap ogłosił drukiem wrażenia z podróży po Galicji Wschodniej. O Beskidach Wschodnich pisali także inni czescy autorzy, m. in. antropolog V. Suk oraz geograf Jiří Kral. Ten ostatni jest autorem bądź współautorem interesujących monografii krajoznawczych Zakarpacia, w tym czterotomowej pracy poświęconej Połoninie Borzawie, wydawanych w Bratysławie m. in. w serii *Zeměpisné Prace*. Kilka wartościowych publikacji ukazało się w połowie XIX w. również w *Časopise Českého Museum*, wydawanym od 1827 r. do dziś.

W Rosji, gdzie w 1867 r. zorganizowano w Moskwie wielką wystawę etnograficzną sztuki Łemków, Bojków i Hucułów, powstały prace historyka Popowa oraz folklorysty Bogatyriewa. W 1910 r. opublikowano w Imperatorskiej Akademii Nauk mapę tzw. Węgierskiej Rusi (dzisiejszego Zakarpacia i wschodniej Słowacji), a w 1915 r. Rosyjska Komisja Dialektologiczna ogłosiła wyniki badań językoznawczych z tych terenów.

Zupełnie nieznaną pozostaje natomiast dorobek węgierski, o którym można z całą pewnością powiedzieć jedynie to, że w ogóle istnieje i jest współcześnie rozwijany<sup>7</sup>.

Po II wojnie światowej badania geograficzne i etnologiczne w Beskidach Wschodnich prowadziły oddziały kijowski i lwowski Akademii Nauk ZSSR oraz Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki i Państwowy Uniwersytet w Czerniowcach. Ich plonem są liczne publikacje m. in. w specjalistycznych czasopismach, natomiast syntezę zawierają zbiorowe dzieła, z których wymieńmy trzy bodaj najważniejsze: czterotomową monografię „Ukraińskie Karpaty” pod red. I. I. Łukinowa, „Huculščinę” pod red. J. H. Hoszki oraz tegoż „Bojkivščinę: Istoriko-etnografične doslidžennia”. Prace te, będące podsumowaniem powojennego dorobku, stanowią bogate źródło informacji i są oparte na badaniach terenowych zorganizowanych na skalę poprzednio niespotykaną. Niestety, ich wielkim niedostatkiem jest - paradoksalnie - za słabe wyeksponowanie własnych badań

podstawowych, przy nadmiernym oparciu się na pracach historycznych, zwłaszcza XIX-wiecznych, a częstym pomijaniu dorobku międzywojennego. Czytelnik może czuć się wielokrotnie zdezorientowany, a nawet odnosić wrażenie, jakby autorzy tych prac unikali opisów współczesności, jeżeli nie jest to apologetyka państwa radzieckiego<sup>8</sup>. Radzieckie badania koncentrowały się na kulturze materialnej, pomijając częstokroć kulturę duchową i zjawiska socjologiczne. Jest to strata niepowetowana, biorąc pod uwagę, że w ubiegłym półwieczu bezpowrotnie zanikło wiele lokalnych obyczajów i elementów organizacji społeczeństwa. Niektóre z tych prac, zakrojone często na dużą skalę, głoszą historyczną nieprawdę, jak na przykład „Istoria mest i sil URSR”, wydawana na przełomie lat 60. i 70. dla poszczególnych *oblast*'i przez Akademię Nauk Ukraińskiej SRR w Kijowie.



1. Balthasar Haquet (1739-1815)



2. Wincenty Pol (1807-1872). Rysunek Józefa Buchbindera w Kłosach nr 391/1872



3. Tańce pokuckie (miedzioryt w pracy B. Haqueta, 1790-1796, t. III)

Na tym tle pozytywnie wyróżnia się współczesny dorobek ukraiński, powstały zarówno na emigracji, jak i w pierwszych latach niepodległej Ukrainy. Na emigracji znalazła się duża grupa ukraińskich naukowców. Włodzimierz Kubijowicz, do 1939 r. docent na Uniwersytecie Jagiellońskim, podczas wojny współpracujący z Niemcami (współtwórca niesławnej SS *Hałyczyna*, u schyłku hitlerowskich Niemiec wiceprzewodniczący Ukraińskiego Komitetu Narodowego w Weimarze), był po wojnie na emigracji redaktorem 10-tomowej „Encyklopedii Ukrainoznavstva” (1955-1984). Angielskojęzyczna i zmodyfikowana wersja 5-tomowa tej encyklopedii ukazała się w latach 1984-1994 pod współredakcją Kubijowicza i auspicjami Kanadyjskiego Instytutu Studiów Ukraińskich. O bogactwie emigracyjnego dorobku ukraińskiego może świadczyć fakt, że przygotowana w Toronto w 1985 r. przez Paula Magocsiego bibliografia „Ukrainica at the University of Toronto Library” zawiera aż jedenaście tysięcy tytułów!!! Wiele prac tam wymienionych dotyczy interesującego nas regionu, a bodaj najcenniejszą jest licząca ponad 500 stron monografia pod redakcją M. Utrisko „Bojkivščina: monografičnyj zbirnik materialiv z geografii, istorii, etnografii i pobutu” (Nowy Jork 1980). Jest to 34. tom z serii *Ukrainski Archiv*, wydawanej przez Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki na uchodźctwie.

Wartościowy dorobek naukowy powstaje również w niepodległej już Ukrainie. Karpatami zajmuje się m. in. Wydział Geografii Uniwersytetu im. Franki we Lwowie, Instytut Ekologii Karpat oraz Instytut Krainoznawstwa (Ukraińska Akademia Nauk), również we Lwowie. Prowadzone są także badania przez kulturoznawców i geografów z Uniwersytetu w Czerniowcach. Wydawana corocznie przez Ukraińską Akademię Nauk bibliografia „Ukraińskie Karpaty” (przed 1988 r. „Radianskie Karpaty”) zawiera bardzo wiele tytułów prac o różnorodnej tematyce. Świadectwem zupełnie nowego, własnego spojrzenia są prace zawarte w wydawanej od 1992 r. w Użhorodzie serii *Karpatica. Aktualny problemy istorii i kultury Zakarpattia* czy w *Zelenich Karpatach*, organie Karpackiego Parku Biosfery, wydawanym od 1994 r. w prowincjonalnym Rachowie. W jeszcze mniejszej miejscowości, w Werchowinie, czyli dawnym Żabiu, zostało umiejscowione w 1992r. nowe ogólnoukraińskie czasopismo etnograficzne *Pisanka*. Nie sposób nie przypomnieć przy tej okazji, iż w tymże Żabiu istniał przed 1939 r. tzw. Wakacyjny Instytut Sztuki, przy którym skupiali się najbardziej znani polscy naukowcy i intelektualiści, w tym wielu etnografów, co zaowocowało utworzeniem w Żabiu Muzeum Sztuki Huculskiej, zniszczonym po 17 IX 1939 r.

## **Dawna i dzisiejsza turystyka w Beskidach Wschodnich**

Początki turystyki w Beskidach Wschodnich sięgają pierwszej połowy XVII wieku. Wtedy to, w czasach Zygmunta Wazy, odkryto niezwykle właściwości lecznicze wód mineralnych w Burkucie<sup>9</sup>, wiosce leżącej nad Czarnym Czeremoszem u stóp Czarnohory, Połonin Hryniawskich i Gór Czy wczyńskich. Burkut stał się pierwszym historycznym zdrojowiskiem Rzeczypospolitej, do którego przybywała dla poratowania zdrowia szlachta pokucka,

a później bogaci podkarpaccy Żydzi. W XIX w. sławę zyskały również inne miejscowości, jak Jaremcze, Worochta, Mikuliczyn czy Żabie, w których chorych na gruźlicę leczono „żętycą, kąpielami i powietrzem” [por. J. A. Choroszy 1991, s. 105 i dalsze].

Tym, który zasłużył na miano autentycznego odkrywcy turystycznych walorów Beskidów Wschodnich, był Wincenty Pol. Pol w latach 1839-1843 oraz później kilkakrotnie odwiedzał Beskidy od źródeł Wisły po oba Czeremosze. Opis jego wędrówki po najdzikszych ostępach Gorganów i Czarnohory z kilkunastoosobową grupą Hucułów, rąbiących siekierami przejścia i ścieżki, stanowi w istocie pionierską pracę krajoznawczą o Beskidach Wschodnich, przewyższającą wcześniejsze relacje innych wędrowców [W. Pol 1871].

W trzydzieści lat po wędrówkach Wincentego Pola pojawiły się zorganizowane formy poznawania tej części Karpat, gdy w 1873 r. w Krakowie powstało Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie, przemianowane po roku na Towarzystwo Tatrzańskie. To właśnie na Podkarpaciu i Pokuciu, a nie na Podhalu, założono pierwsze oddziały Towarzystwa: w 1876 r. w Stanisławowie oraz rok później Oddział Czarnohorski w Kołomyi, a w 1882 r. także we Lwowie. W odrodzonej Polsce Towarzystwo Tatrzańskie zostało przemianowane na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, a w Beskidach Wschodnich powstały jego oddziały w Stanisławowie, Lwowie, Kołomyi, Kosowie i Stryju.

Pierwsze schronisko turystyczne w Karpatach Wschodnich wybudowano w 1877 r. z inicjatywy Jana Gregorowicza na Połoninie Ga- dzynie w Czarnohorze. Wkrótce powstały następne, m. in. pod Popem Iwanem w 1883 r. czy tzw. Dworki Czarnohorskie w Żabiu i Worochcie w 1892 i 1893 r. Po stronie węgierskiej wybudowano schronisko pod Bliżnicą i na Przełęczy Okolę w paśmie Świdowca, a także pod Howerlą w Czarnohorze i nad Jeziorem Syniewirskim w zachodnich Gorganach.

Zaczęto również wyznaczać szlaki, a na głównym grzbiecie Czarnohory od Howerli po wieś Zelene w dolinie Czarnego Czeremoszu pojawiły się górskie drogowskazy z napisami w języku polskim i ukraińskim. Pod względem rozwoju turystyki Beskidy Wschodnie nie ustępowały znacznie mniejszym obszarowo Tatrom, gdzie jedynie po stronie słowackiej początki zorganizowanej turystyki były nieco wcześniejsze niż w Gorganach i Czarnohorze.

Ponadto ukazały się liczne przewodniki górskie, z których wymienimy jedynie najważniejsze: z najstarszych bardzo skromny Jana Gregorowicza „Przewodnik dla zwiedzających Czarnohorę. . .” z 1881 r., Henryka Hoffbauera „Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów” z 1897 r. i Mieczysława Orłowicza m. in. „Wschodnie Karpaty” z 1914 r., a także największe osiągnięcie: kilkutomowy „Przewodnik po Beskidach Wschodnich” z lat 1933-1935 Henryka Gąsiorowskiego.

Góry te zaczęły interesować także Europę zachodnią. Bestsellerem stała się książka „Panna w Karpatach” autorstwa młodej Szkotki Menie Muriel Dowie, opisująca wakacje na Podkarpaciu. W 1891 r. książka ta doczekała się w Londynie czterech wydań<sup>10</sup>. Podobne zainteresowanie wzbudziła w latach międzywojennych wydana również w Londynie książka Bernarda Newmana „Rowerem po Polsce”, której duża część dotyczy właśnie podkarpackich Kresów. W Szwajcarii natomiast ukazały się w 1933 r. w czasopiśmie *Der Bund* reportaże

z Huculszczyzny autorstwa Hansa Zwindena, których ukraińskie tłumaczenie wydano we Lwowie w 1939 r. (i ponownie w 1993 r. ).



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Górale pokucy w XVIII w. (wg miedziorytów w pracy Balthasara Hacqueta „Neueste physikalische-politische Reisen. . .”, tom III, Nürnberg 1794)

Przed pierwszą wojną światową długość znakowanych szlaków w Beskidach Wschodnich po stronie galicyjskiej przekroczyła 1000 km. Bardzo ważną datą dla wschodniokarpackiej turystyki był rok 1906, kiedy to z inicjatywy Mieczysława Orłowicza powstał we Lwowie ogromnie później zasłużony AKT - Akademicki Klub Turystyczny. Z tego elitarnego klubu wywodzili się liczni badacze Beskidów Wschodnich w okresie międzywojennym.

Oprócz turystów pieszych u schyłku XIX w. zaczęli się pojawiać w Beskidach Wschodnich również narciarze. Jednym z pionierów turystyki narciarskiej był Tadeusz Smoluchowski, taternik i autor wielu wybitnych pierwszych wejść w Alpach. Dla narciarstwa w Beskidach Wschodnich przełomową datą stał się rok 1907, kiedy to powstało Karpackie Towarzystwo Narciarskie z siedzibą we Lwowie. Członkowie KTN przed pierwszą wojną światową weszli na nartach na wszystkie ważniejsze szczyty górskie nie tylko w Gorganach i Czarnohorze, ale także w Bieszczadach, na Świdowcu i w innych pasmach tej części Karpat.

Równie silne były tradycje narciarstwa sportowego w Beskidach Wschodnich. Stąd wywodzili się mistrzowie Polski w narciarstwie, a Worochta stała się znaczącym ośrodkiem sportów zimowych. Tu wybudowano istniejącą do dziś skocznię narciarską, a w kotle



pobliskiego czarnohorskiego Breskuła rozgrywano mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej.

Trzecią formą turystyki - obok pieszej i narciarstwa - stała się już w XIX w. turystyka wodna na takich rzekach, jak zwłaszcza Czeremosz, a także Prut i Dniestr. O wielkiej pomysłowości „wodniaków” może świadczyć jeden z wyczynów Wacława Korabiewicza, człowieka-legendy kajakarstwa polskiego, zmarłego dopiero w 1994 r. podróżnika, pisarza i kulturoznawcy. W 1933 r. rozpoczął on spływ kajakowy od Śniatynia nad Prutem, którego zakończenie nastąpiło aż w Indiach!<sup>11</sup>

Pierwsza wojna światowa przyniosła zniszczenia dopiero, co powstałej infrastruktury turystycznej. Jednakże już wkrótce po zakończeniu działań wojennych, po obu stronach Karpat zaczęto budować kolejne schroniska turystyczne i znakować szlaki. Czym dla mieszkańców Krakowa były Tatry, tym dla Lwowa, Stanisławowa i Kołomyi stały się Bieszczady Wschodnie, Gorgany, Czarnohora i Beskidy Pokuckie. Do 1939 r. wybudowano kilkadziesiąt schronisk i niezagospodarowanych schronów we wszystkich wschodniokarpackich pasmach po stronie polskiej, wraz z najdzikszyimi Górami Czywczyńskimi. Ponadto w większości podgórskich miejscowości powstały stacje turystyczne. Łączna liczba wszystkich tych obiektów jest dziś trudna do ustalenia. W Bieszczadach Wschodnich było ponad 20 schronisk oraz stacji turystycznych, w Gorganach do samego tylko PTT należało 12 schronisk, a w rejonie najbardziej niedostępnych Połonin Hryniawskich i Gór Czywczyńskich do 1939 r. powstało 6 schronisk. W ich budowie uczestniczyło nie tylko Polskie Towarzystwo Patryzackie, ale także Polskie oraz Karpackie Towarzystwo Narciarskie, Przemyskie Towarzystwo Narciarzy, AZS, ZHP Warszawski oraz Harcerski Klub Narciarski, Akademicki Klub Turystyczny, Liga Popierania Turystyki czy powstałe w 1924 r. Ukraińskie Towarzystwo Turystyczne „Płaj”. Rozmieszczenie schronisk pozwalało na odbywanie jednodniowych wycieczek w obrębie całych Beskidów Wschodnich.

Po czechosłowackiej stronie granicy istniały dwa schroniska pod Howerlą oraz inne z czasów węgierskich, a także bardzo liczne schrony, domki myśliwskie i stacje turystyczne w wielu podgórskich miejscowościach. Rozwojowi turystyki na polsko-czechosłowackim pograniczu sprzyjało podpisanie w 1925 r. konwencji turystycznej, która dla obu stron otworzyła możliwości swobodnego ruchu w pasmach przylegających do głównego grzbietu Karpat.

Wraz ze schroniskami przybywało znakowanych szlaków. Koncepcję szlaków po stronie polskiej oparto na projekcie Głównego Szlaku Beskidzkiego im. Marszałka Piłsudskiego na trasie od Ustronia w Beskidzie Śląskim do Stoha w Górach Czywczyńskich, gdzie zbiegały się granice Polski, Czechosłowacji i Rumunii. Wschodniokarpacki odcinek tego szlaku zaprojektował Mieczysław Orłowicz<sup>12</sup>. Długość Szlaku Głównego na odcinku gorgańskim i czarnohorskim wynosiła 214 km, a w całych Beskidach Wschodnich do 1939 r. wyznakowano łącznie ponad 2000 km na 4513 km w całej Polsce.

Druga wojna światowa zmiotła z powierzchni ogromną większość infrastruktury turystycznej w Beskidach Wschodnich. To, czego nie zniszczył człowiek, zapadło się wkrótce na skutek sił przyrody i zaniedbania. Do dziś można znaleźć ruiny wielu dawnych polskich schronisk: m. in. pod Sywulą, na Mary szewskiej, pod Smotrecem, w dolinie Zubrynki pod Doboszanką, majestatyczne ruiny obserwatorium na Popie Iwanie czy pozostałości dawnych domków myśliwskich. Po wojnie zamiast schronisk, o ciekawej górskiej architekturze i położonych wysoko w górach, w epoce radzieckiej wybudowano w podgórskich miejscowościach tzw. *turbazy* - wielkie hotelowe konstrukcje, nie pasujące do otoczenia. Według spisu *turbaz* i ich *filiatów* w atlasie „Ukraińskie Karpaty” (1986), w Karpatach wybudowano ponad 30 tego rodzaju hoteli-schronisk. Ponadto do połowy lat 80. istniało tu również kilkanaście tzw. *prijutów*, czyli obozowisk dla zorganizowanych grup turystycznych. Dziś wiele *turbaz* jest już wyeksploatowanych i znajduje się w trakcie niekończącego się generalnego remontu. Z typowo górskich schronisk istnieją w ukraińskich Karpatach jedynie dwa: „Drahobrat” pod Bliźnicą w paśmie Świdowca (jest to cudem zachowane najstarsze schronisko węgierskie) oraz przerobiony z budynku drwali „Gorgan” w grzbiecie schodzącym z Połoniny Dołhej/Długiej w kierunku Doboszanki.

Pomimo braku schronisk górskich, a może również z tego właśnie powodu, atrakcyjność ukraińskich Karpat z turystycznego punktu widzenia jest ogromna. Beskidy Wschodnie są dziś słusznie określane mianem „najdzikszych gór Europy”. Zamiast schronisk noclegu dostarczają tu dość często występujące szałas pasterskie i koliby, ponadto chaty *liesorubów* (drwali) oraz - niżej położone - osiedla pasterzy. Część z nich jest nie użytkowana, inne natomiast są zamieszkiwane wyłącznie sezonowo.

W dobie radzieckiej turystyka została zaliczona do rzędu dyscyplin sportowych, w których można było uzyskiwać stopień „zasłużonego mistrza ZSSR”. Turystyka indywidualna nie istniała zupełnie, a w Karpaty mogły wyjeżdżać jedynie duże zorganizowane grupy, które miały obowiązek codziennej rejestracji swej obecności w punktach kontrolnych. Dozwolone trasy marszowe (*marszrut*) oraz punkty kontrolne zostały opisane na odwrocie licznych map Beskidów Wschodnich, noszących kolejny numer trasy. Z map tych można się dowiedzieć, że odcinki dzienne między kolejnymi punktami kontroli niejednokrotnie przekraczają 40 km, a przepisy nakazywały pokonywać je niezależnie od pogody w danym dniu. Uwzględniając rodzaj sprzętu używanego wówczas przez radzieckich turystów, można sobie wyobrazić skalę trudności tak zorganizowanej turystyki górskiej. Od kilku lat, już w niepodległej Ukrainie, w Beskidach Wschodnich można spotkać indywidualnych turystów ukraińskich, nie mówiąc o coraz częściej tu przyjeżdżających Polakach, Czechach czy Węgrach. Ale jeszcze w 1992 r. trzeba było się liczyć z możliwością zatrzymania na trasie lub w podgórskiej miejscowości (nawet z dala od strefy granicznej) przez kontrolerów, którzy żądali okazania *marszrutu*, czyli dokładnie opisanej i zatwierdzonej przez miejscowe władze karty trasy. Dziś bodaj jedynym względnie strzeżonym miejscem - poza strefą granic - i to wyłącznie ze względu na ochronę przyrody, jest park narodowy na południowo-zachodnich zboczach Howerli.

Stopniowy powrót polskich turystów w Beskidy Wschodnie rozpoczął się w 1980 r. od przejścia Łuku Karpat przez członków Studenckiego Klubu Przewodników Beskidzkich [T. Kowalik 1980; A. Wielocha 1995]. Na początku lat 90. Polacy stanowili bodaj najbardziej liczebną nację wśród miłośników wędrówek tutejszymi szlakami. Wróciliśmy w te góry pieszo, a także na nartach [P. Szucki 1993] i o wiosłach [J. Gudowski 1992 b]<sup>13</sup>.

Jeśli chodzi o mapy Beskidów Wschodnich, to nadal niezastąpione są przedwojenne WIG-owskie „setki” (Mapy Taktyczne Polski w skali 1:100 000 wydane przez Wojskowy Instytut Geograficzny w latach 1922-1939) oraz inne mapy polskie sprzed 1939 r., jak na przykład mapa Lenkiewicza w skali 1:100 000. Część tych map została niedawno wydana w formie reprintu przez kartografa Piotra Kamińskiego, który jest również autorem mapy przeglądowej Beskidów Wschodnich 1:300 000. Niektórzy polscy turyści używają nawet odbitek map starszych niż WIG-owskie, bo pochodzących z XIX w. austriackich sztabówek w skali 1:75 000. Są one niejednokrotnie lepsze niż mapy wydane w radzieckiej Ukrainie, a dla pasm zakarpaccich - obok arkuszy przygranicznych map WIG-u - praktycznie jedyne. Mapy z okresu ZSSR niekiedy w ogóle nie nadają się do użytku ze względu na brak skali i złe usytuowanie północy oraz brak wielu podstawowych informacji, niezbędnych do orientacji w terenie. W 1991 r. zaczęto drukować pierwsze ukraińskie mapy tych terenów w skali 1:100 000, jednak również i one nie zawierają wielu szczegółów, istotnych dla orientacji w terenie. W 1990 r. ukazały się na Ukrainie odtajnione radzieckie mapy w skali 1:200 000, oparte na polskich mapach WIG-u. Jak głosi napis w ramce tej mapy, jej pierwowzór został wykonany w 1942 r., gdy front znajdował się o ponad 1000 km na wschód od Karpat. Mapy te nie zawierają jednak najbardziej istotnego elementu orientacyjnego na głównym wododziale karpaccim, jakim są dawne słupki graniczne, które przetrwały do dziś i noszą kolejną liczbę porządkową. Dokładne są natomiast mapy wydane przez wojskowe *rajkomy partii* w skali 1:50 000, których kopie pojawiają się ostatnio w życiu turystów ukraińskich.

Również i w przypadku przewodników górskich wartościowy jest dziś wyłącznie dorobek polski (a także czeski, jeśli chodzi o Zakarpacie), zarówno dawny, jak i współczesny. Opisy wschodniokarpaccich szlaków w literaturze z okresu ZSSR nie przynoszą praktycznie żadnych informacji istotnych z krajoznawczego punktu widzenia, natomiast współczesne przewodniki ukraińskie jeszcze nie powstały. Pod koniec lat 80. nieliczni wówczas turyści polscy korzystali z odbitek kserograficznych dawnych przewodników (zwłaszcza Gąsiorowskiego), a następnie reprintów przewodnika M. Orłowicza z 1914 r. oraz „Krótkiego przewodnika po Huculszczyźnie” z 1933 r. Relacje Studenckiego Klubu Przewodników Beskidzkich z wyjazdów w Beskidy Wschodnie pod koniec lat 80., publikowane w czasopiśmie *Płaj*, stały się w latach 1991-1992 pierwowzorem współczesnego polskiego przewodnika po Beskidach Wschodnich. Następnie wydano w Polsce dwa przewodniki: Marcina Kowalczyka „Czarnohora i Gorgany” (1991) oraz Marka Olszańskiego i Leszka Rymarowicza „Powroty w Czarnohorę” (1993). Obie te prace, oparte na własnych spostrzeżeniach terenowych oraz dawnej literaturze, stanowią oryginalną i ambitną próbę wypełnienia ponad 50-letniej luki w naszym piśmiennictwie. Szczególnie cenne są pod tym

względem „Powroty w Czarnohorę”, których autorzy sięgnęli do bogatej dokumentacji historycznej, ujawniając fakty często dotychczas nie znane.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

# Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel. (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: [redakcja@wydawnictwodialog.pl](mailto:redakcja@wydawnictwodialog.pl)

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks (0 22) 620 87 03

e-mail: [biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl](mailto:biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl)

[www.wydawnictwodialog.pl](http://www.wydawnictwodialog.pl)

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna